



KULTURA NIE NA SPRZEDAŻ

Magdalena Bartnik

Charakterystyczne dla kultury jest to, że tworzona jest przez daną społeczność. Popkultura charakteryzuje się tym, że tworzona jest dla danej społeczności, którą jest potencjalnie każdy człowiek, czyli „masa”. Bądź czujny, i ty jesteś odbiorcą popkultury — tak mogłoby brzmieć hasło na billboardach w centrum miast albo na wlepkach na telewizorach. Może powinien powstać poradnik, jak się ustrzec przed ekspansją kultury masowej?

Popkultura wytłaczana jest odbiorcom jak produkty z telewizyjnych reklam — agresywnie, nachalnie, w złym smaku i tonie (zresztą coraz częściej reklamuje się, szczególnie w prasie, różne masowe zajęcia). Nie ma znaczenia, czy potencjalni odbiorcy są nią zainteresowani, istotne jest, aby wkroczyć w ich przestrzeń w taki sposób, aby nie mieli wyboru. Odbiera się odbiorcom możliwość wartościowania.

A jaka jest popkultura?

Ponieważ kultura masowa nie jest formą sztuki, ale wytwarzanym towarem, dąży zawsze w dół, ku taniości, a więc standaryzacji produkcji¹.

Jest towarem lub jak „modnie” się dziś określa wszystko, za co uzyskuje się pieniądze — produktem, który ma służyć rozrywce.

Podobnie jak dziewiętnastowieczny kapitalizm kultura masowa jest dynamiczną, rewolucyjną siłą, burzącą przegrody klasy, tradycji, smaku i zacieraającą kulturalne odrębności. Miesza i rozbija wszystko razem, wytwarzając to, co można nazwać homogenizowaną kulturą [...]. W ten sposób niszczy wartości, bo sądy wartościujące zakładają dyskryminację. Kultura masowa jest bardzo, bardzo demokratyczna: odrzuca kategorycznie dyskryminację przeciwko komukolwiek. Wszystko wpada w jej młyn i wychodzi z młyna gładko starte².

Młyn napędzany jest przez sztucznie generowane potrzeby odbiorców, przez to zostaje naruszony „naturalny” sposób kształtowania się kultury — od wnętrza, przez daną społeczność, poprzez jednostkę. We młynie ginie również wartość jednostkowości, indywidualności.

¹ Dwight Macdonald, *Teoria kultury masowej*, w: *Kultura masowa*, wybór, przekład, przedmowa Czesław Miłosz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.

² Tamże.



Popkultura jest wesołym miasteczkiem, które w ciągu kilku godzin „wyrasta” na zielonej przestrzeni, gdzieś blisko centrum miasta. Narzuca się okolicy głośnymi dźwiękami, różnorodnością kolorów i kiczem. „Dla każdego coś miłego” — głosi hasło nad wejściem, ale oczywiście, nie tylko jest to oferta wyłącznie miła, ale także na najniższym poziomie, aby nikt nie był dyskryminowany.

Kilka lat temu odwiedziłam takie wesołe miasteczko. Przebywały tam masy dzieciaków i dorosłych. Przy bramie wejściowej był cały czas ruch. Kiedy wychodziłam, ruch był akurat na chwilę zatrzymany, na środku drogi prowadzącej do wejścia leżał stary mężczyzna, prawdopodobnie nie żył. Oczekiwałam na karetkę. W tle kręciły się karuzele i rozbrzmiewała „homogenizowana” muzyka. To zdarzenie przypomniło mi wiersz Miłosza „Campo di Fiori”. Ale odczytałam je także symbolicznie. W kulturze masowej umiera jednostka, umierają wartości.

Kultura popularno-rozrywkowa dociera do ludzi z ogromną łatwością i jest przez nich bezkrytycznie przyjmowana. Dlaczego tak się dzieje? Wojciech Orliński recenzując najnowszą, zekranizowaną część przygód Harry’ego Pottera, odczytuje ją jako pierwszą satyrę społeczną epoki konsumeryzmu.

Współczesną hipokryzję wymusza historyczny konformizm, paniczny strach przed tym, by cokolwiek odchylić się od tak zwanej normalności [...] w społeczeństwie konsumpcyjnym wszyscy nieustannie bombardowani są przekazem, który sprowadza się do „bądź taki jak inni”³.

Ten przekaz jest jak afirmacja, która ma dotrzeć do podświadomości i uzależnić od potrzeb masy, ma spowodować identyfikację z masą. Ten proces trwa na dobre w Polsce od ponad pół wieku, a konsumeryzm jest tylko innym obliczem obalonego w 1989 roku ustroju. Jeżeli jest to proces, który postępuje, strach pomyśleć, jak daleko może zajść i co z tego wyniknie...

Pamiętam oburzenie jednej z osób po przeczytaniu w regionalnej gazecie tekstu, w którym autor pisząc o dramacie liturgicznym „Ludus Passionis” przedstawionym przez Scholę Teatru „Węgałty”, porównał go do filmu Mela Gibsona „Pasja”, oczywiście stawiając w opozycji te dwa zjawiska. Oburzenie czytelniczka polegało na tym, że tych dwóch zjawisk nie powinno się nawet porównywać, łączy je jedynie tematyka, inne są cele, które przyświecały twórcom w pracy nad nimi. Można było porównać „Ludus Passionis” do odbywającej się w tym samym czasie na rynku staromiejskim drogi krzyżowej, ale tak że zabrakłoby wspólnego kryterium do porównania.

Działania Scholi są unikatowe w skali europejskiej, jeżeli nie światowej, odnoszą się do wielokulturowej, wielonarodowej i zróżnicowanej religijnie historii Warmii i Mazur. Wydarzenia artystyczne, które odbędą się w ramach projektu Atlantyda Północy, to m. in. premiera koncertu „Zamek Warmia”,

³ Wojciech Orliński, *Winni Czarodzieje*, w: „Gazeta Wyborcza”, 7 czerwca 2004.



w którego programie są religijne i świeckie pieśni pochodzące z różnych tradycji europejskich, a także liturgia na uroczystość patrona Katedry Olsztyńskiej św. Jakuba, której podstawą będzie *Codex Calixtinus*, średniowieczny rękopis z XII wieku pochodzący z Santiago de Compostela w Hiszpanii. Rezultatem pracy nad świąteczną liturgią będzie przykatedralna "Schola Cantorum Warmiensis".

Być może nietaktem jest pisanie o unikatowych, w dużej części, zjawiskach, opisując najpierw, czym jest popkultura. Ale zależało mi na uzmysłowieniu, że z jednej strony kultura masowa jest jak lawa wulkaniczna, która zabija to, co żywe, a z drugiej są zjawiska, do których ta lawa nie dociera. Są to rodziny, które nie podlegają procesom homogenizacji, są poza nimi.

Pamiętam, kiedy pierwszy raz przyjechałam do ośrodka teatralnego w Węgorzynie, byłam zaskoczona, że tak blisko miejsca, w którym mieszkam, istnieje coś tak niesamowitego, prawdziwego i autentycznego. Odbywało się wtedy spotkanie Teatru Wiejskiego „Węgorzyna” oraz Teatru „OX” z Singapuru, organizatorzy zatytułowali je „Między Azją i Europą — spotkanie tradycji”. To spotkanie trwa od kilku lat, podczas festiwalu „Wioska Teatralna” Teatr „In source theatre” z Singapuru przedstawi spektakl „Obsessive repulsive madness”. Będzie to częścią złożonego projektu, w którym przenikać się będą różne dziedziny sztuki i różne kręgi kulturowe, to wielowymiarowe oddziaływanie teatru wyrażane jest nie tylko w przekraczaniu metaforycznych granic w przestrzeni sztuki i tradycji, teatr wychodzi także dosłownie w przestrzeń plenerową. Ważne jest także przenikanie się przestrzeni miejskiej i wiejskiej, jak piszą organizatorzy:

Gdy goście festiwalu, przybysze z miasta wymieszają się z tubylcami, nie jeden raz powstanie twórczy ferment...

To przenikanie dzieje się przy zachowaniu całkowitej indywidualności poszczególnych zjawisk. Ma ono funkcję zapładniającą, inspirującą, tworzącą i transformującą.

Wiele z zapowiadanych tu wydarzeń to efekty działań warsztatowych. Będą to spektakle teatralne, wystawy fotograficzne, ceramiczne, malarskie. Z jednej strony będą prezentacje poszukiwań w przestrzeni tradycji, a z drugiej tworzenie tradycji, co służyć ma budowaniu tożsamości. Po raz dwudziesty siódmy odbędzie się w Węgorzynie Międzynarodowy Jarmark Folkloru, prezentować się będą kapele ludowe, śpiewacy, zespoły z Polski oraz Litwy, Łotwy, Rosji, Białorusi, Ukrainy, Czech. Podczas imprezy odbywają się pokazy rzemiosł tradycyjnych, a także spektakle teatrów ludowych i obrzędy. Jarmarczość, poprzez nawiązanie do tradycji ludowej, znajduje się na granicy zjawiska masowego, zwłaszcza że organizatorzy napisali, iż spodziewają się udziału około tysiąca uczestników. Jednak charakterystyczny dla jarmarczości jest jej indywidualny, regionalny charakter, nie tylko dlatego, że można



spotkać to tylko w tym jednym miejscu i przeniknięte jest charakterem tego miejsca, ale także dlatego, że owa jarmarczość powstaje poprzez wkład jednostek i przeniknięta jest ich indywidualnością.

Taki charakter ma inicjowany w Jonkowie Letni Jarmark Sztuki, który ma być spotkaniem ze współczesną sztuką ludową. Jarmark ma prezentować „całościową ofertę gminy”, stworzyć jakby jej twórczo-ekologiczno-gospodarczą mapę.

Na granicy unikatowości i masowości są duże festiwale muzyczne, takie jak Festiwal Rockowy w Węgorzynie, Olsztyńskie Noce Bluesowe czy nawet Olsztyńskie Spotkania Zamkowe. Przyciągają co roku tłumy odbiorców. Każde z tych zjawisk ma swoją historię, odrębną atmosferę, dba o zachowanie poziomu i rozwój:

Przez 10 lat Festiwal w Węgorzynie przyczynił się w sposób znaczący do wypromowania nowych, młodych zespołów rockowych, które w grodzie nad Węgorzyna otrzymały swą szansę: Sweet Noise, Kangaroo, Moonlight, Hunter, Testor — dla wszystkich tych zespołów węgorzowski festiwal stanowił ważny element w ich rozwoju. Chcemy, by tak było i w 2004 roku, by festiwal dał pełen obraz zjawiska kulturalnego, społecznego, jakim jest polska muzyka rockowa.

We współczesnej kulturze przenikają się sztuka z nauką, wiejskość z miejskością, a także elitarność z masowością. Również popkultura wkracza do sztuki, stając się dla niej pożywką. Sztuka, interpretując codzienność, czerpie z niej, przetwarza, czyni z niej tworzywo. Tym się charakteryzuje projekt InterReakcje Kamila z Nikutkowa oparty na kulturze ulicy:

InterReakcje to inicjatywa niezależna i niedochodowa. Nie promujemy konkretnych artystów, nie dobieramy sobie odbiorców, nie dzielimy sztuki na „wysoką” i „niską”. [...] Naszym zdaniem każdy jest twórcą, a więc każdy może być artystą. Poprzez zestawienie dwóch typów twórczości niezależnej staramy się odłonić kulisy tzw. artysty, zbliżyć i zrównać twórcę z odbiorcą, tak by znikło poczucie dystansu i pewnego rodzaju czci tak charakterystycznej przy oglądaniu np. malarstwa romantycznego. Zachęcamy odbiorcę do aktywności twórczej oraz staramy się dać mu poczucie własnej wartości.

Magdalena Bartnik